

Serwitory, Psychodynamika i Modele Magii

Magia chaosu, poznawana przez internet i rozmowy z magami może wydawać się wielkim zlepkiem często sprzecznych ze sobą technik. Względność postaw i pozorny brak powszechnych wzorców może wydawać się niepokojący i frustrujący, zwłaszcza dla tych, którzy wcześniej podążali bardziej sformalizowanymi ścieżkami. Frater U.D. w małym eseju opublikowanym w 1991 roku przedstawił jaśniejsze podejście do magii chaosu nazwijając ją Meta-modelem, piątym sposobem postrzegania magii. Pozostałe cztery zdefiniował jako Model Spirytualny (praktykowany przez szamanów i magów ceremonialnych, w którym autonomiczne byty istnieją w wymiarach dostępnych przez inne stany świadomości); Model Energetyczny (gdzie świat jest "ożywiany" strumieniami energii, którymi manipuluje mag); Model Psychologiczny (według którego mag jest "projektantem symboli i innych stanów świadomości", działającym na podświadomości) i w końcu Model Informacyjny (w którym informacja kształtuje pierwotnie neutralną energię życiową). Frater U.D. wykazuje, że autorzy piszący o magii chaosu głównie nawiązują do Modelu Psychologicznego, ale zachaczą również o Meta-Model, który w rzeczywistości jest zestawem instrukcji dotyczących używania innych modeli. Jedną z najistotniejszych informacji o magii chaosu, jak również jedną z trudniejszych do pojęcia przez nowicjuszy, jest fakt że nie ma w niej za grosz filozofii. Jest to tylko technologia, podejście bądź postawa zajmowana w stosunku do innych systemów magicznych. Do tego stanu rzeczy doprowadziło rozwijanie i przekształcanie Modelu Psychologicznego. Ten esej oprócz omawiania wielu praktycznych kwestii, takich jak choćby kreacja serwitora, omawia również relacje między teorią magii chaosu a współczesną psychologią.

Wydaje się, że nowocześni magowie, magowie chaosu, współcześni czarodziejowie i inni użytkownicy serwitów zaakceptowali zmodyfikowany psychodynamiczny obraz osobowości i sposób w jaki postrzegamy samych siebie. Ten obraz, po raz pierwszy opisany przez Freuda i innych "pionierów" psychoanalizy (Jung, Adler, etc.), zakłada że sposób w jaki postrzegamy siebie zmienia się w czasie życia a syndromy motywacyjne ("motivational syndromes") (to co chcemy oraz to, jak to zdobywamy) warunkują ten rozwój. To odróżnia ten model od innych teorii akceptowanych na Zachodzie przez wieśset lat (przykładowo - teorii głoszących, że człowiek składa się z czterech lub pięciu pierwiastków). Magowie chaosu zazwyczaj okazują bardziej sytuacyjną postawę w odniesieniu do osobowości, to znaczy - działają tak jak gdyby sytuacja w jakiej się znajdują była dominującym czynnikiem kształtującym widoczne zachowania. Są zazwyczaj zdania, że jest to pozytywne, gdyż dzięki temu osobowość może być użyta jako narzędzie do kształtowania pragnień. Ta postawa poniekąd odzwierciedla buddyjskie i w ogóle - wchodnie, podejście do "ja", które to podejście bądź całkowicie zaprzecza istnieniu "ja" jako trwałej istoty, bądź stwierdza, że jego prawdziwa natura może być stwierdzona tylko dzięki głębokim stanom wyższej świadomości (samadhi).

Phil Hine w swojej świetnej broszurze pt. "Chaos Servitors, a User Guide" pisze o "ja":

"Lubię sobie wyobrażać "ja" jako żywe miasto, gdzie niektóre dzielnice są bardziej prominentne od innych, gdzie występują ukryte tunele i systemy ściekowe, gdzie w podziemnych kanałach płynie energia życiowa dla budynków. Miasto ciągle zmienia się, rośnie. W miejscu wyburzonego budynku powstaje zaraz nowy."

Serwitor jest obecnie uważany za wydzieloną część osobowości maga. Uważam, że to ujęcie jest okrojona wersją poglądu, według którego serwitory są ulokowane gdzieś w nieświadomości kolektywnej, a w konsekwencji - nie są ulokowane w psychice żadnego konkretnego maga. Według mnie demony, anioły, poltergeisty i może nawet duchy, są serwitorami. Serwitory mogą być nazwane też myślo-formami (thought-forms) (w przeciwieństwie do godform, które czasem mogą być serwitorami na sterydach).

Ponieważ obecnie magiczne podejście do osobowości jest zazwyczaj psychodynamiczne i motywacyjne, serwitory postrzega się jako łatwe do kierowania, funkcjonalne jednostki. Aż do początków tego stulecia podejście do serwitorów było zasadniczo odmienne. Magowie Ceremonialni, co wydaje mi się śmieszne, spędzali ogromne ilości czasu ewokując demony przy użyciu grimoirów i wielu magicznych akcesoriów. Przywoływali demony jako w pełni niezależne jednostki posiadające własną osobowość. Przez to bardzo trudno było je namówić do spełnienia woli maga. Natomiast jeśli przywołujesz demona jako manifestację swojego pragnienia, wtedy sprawa jest prosta - "dam ci energię, ty dasz mi czego chcę, ja ci dam ładne mieszkanie".

Czym jest serwitor?

Syndrom motywacyjny (pragnienie) jest częścią zasadniczą magii Spare'a. Dlatego też tytuł jego najpopularniejszej książki brzmi "The Book of Pleasure". Spare, i wielu innych magów, zaadoptował do swoich celów "Jungowską wersję" Freudowskiej teorii nieświadomości. Jung opisał istnienie nieświadomości kolektywnej, do której wszyscy mamy dostęp. Uważał, że powstała ona w wyniku ewolucji gatunku ludzkiego. Osobiście wolę termin używany przez Jana Fries'a - Głębin Umysłu (the Deep Mind), ale z grubsza chodzi o to samo. Spare, który nieświadomość kolektywną nazywał podświadomością, opisywał ją w taki sposób:

"Wyobraź sobie podświadomość jako archetyp wszystkich doświadczeń i wiedzy, przeszłych wcieleń jako ludzie, zwierzęta, ptaki, rośliny etc., wszystko co żyje, żyło lub będzie istnieć."

Zarówno Spare jak i Peter Carroll próbowali stworzyć słownictwo, którym możnaby opisać zjawisko i techniki magii Spare'a. Carroll, jak uwarzamy FireClown i ja, próbował stworzyć słownictwo, które mogłoby być używane przez magów każdego systemu. FireClown nazywa to "szablonem dyskusyjnym". Miał to być sposób na to by, przykładowo, thelemici mogli rozmawiać z wiccanami dobrze się nawzajem rozumiejąc. Niestety próba ta nie powiodła się.

Dobrym tego przykładem jest słowo "serwitor". Pochodzi on z czasów wcześniejszych niż Magia Chaosu i było używane już w latach 30' przez Clarka Ashtona Smitha w "Weird Tales" do określenia związanych duchów. Obecnie serwitor odnosi się do jednostek urzeczywistniających się poprzez ewokację, technikę tak starą jak sama magia. Carrol pisze: "Te istoty mają bardzo wiele imion pochodzących z demonologii wielu kultur: elementale, inkuby, sukkuby, demony, mary, duchy i tak dalej".

Spare zdaje się sugerować, że te jednostki są przypisane do pragnień. Innymi słowy - mag doświadczający pragnienia (sposobu w jaki psyche mówi magowi, że czegoś pożąda) formuje część podświadomości w częściowo niezależną istotę, która wykonuje zadanie potrzebne do urzeczywistnienia woli maga. Carroll częściowo odrzuca ten pogląd zgadzając się jednak, że serwitory są wytworem ludzkiego mózgu. Phil Hine, autor "User's Guide to Servitors", pisze:

"Przez świadome oddzielenie części naszej psychiki i identyfikację jej poprzez imię, cechy i symbole, możemy uzyskać sposób na pracę z nią (i zrozumienie jak na nas wpływa) w stanie świadomości".

Zatem, przynajmniej w magii Spare'a, Carrola i Phila Hine'a, serwitor jest częścią psychiki maga lub też Głębin Umysłu ewokowaną w celu wykonania zadania. Czy te jednostki istnieją przed ich ewokacją? Być może. Magia wykracza poza czas i przestrzeń. Jeśli Głębin Umysłu zawierają w sobie wszystkie doświadczenia, które się wydarzyły oraz wydarzą to pytanie owo jest bezsensowne, czy też jak napisał Blake: "Wszystko w co można uwierzyć jest obrazem prawdy".

Jestem przekonany, że użycie serwitorów jest rozpowszechnione również wśród ludzi, którzy wcale nie uważają siebie za magów. Ludzie personifikują swoje samochody, jako dzieci mają wymyślonych przyjaciół czy też

nadają swoim zabawkom cechy osobowości, noszą różnego rodzaju amulety i pozwalają swoim pragnieniom zająć tak dużą część ich osobowości, że w końcu stają się one demonami. Serwitory pojawiają się też w wielu filmach. Oczywiście tego przykładem są "Urodzeni mordercy" lub japoński "Tetsudo". W "Urodzonych mordercach" demony zostają ostatecznie wchłonięte i dwójka morderców przestaje zabijać. "Siedem" pokazuje rytuał, w którym morderca używa ludzi jako mieszkań dla demonów, w tym wypadku - siedmiu Grzechów Głównych.

Według mnie wszystko to są przykłady użycia serwitorów. Ich charakterystyka jest zgodna z definicją Hine'a - są to oddzielone części psyche lub osobowości które uzyskały częściową niezależność (semi-independence). Oczywiście w przypadku demonów absorbujących osobowość akt ten może być trudny do zaakceptowania, lecz początek może być właśnie taki.

Opowiem wam pewną historię. Jakieś 12 lat temu miałem przyjaciela, uroczego, przystojnego mężczyznę. Był inteligentny, dobrze zbudowany i nie pił. Często pilnował (baby-sit) córkę innego przyjaciela. Okazało się, że był seryjnym gwałtciwem. Śledził kobietę, gwałcił ją a następnie bił aż do nieprzytomności. Złapano go, gdyż zasnął w pobliżu mieszkania ofiary a policja znalazła go ze śladami jej krwi. Jestem pewien, że w końcu zaczęłyby mordować swoje ofiary. Na szczęści nie miał tej szansy.

Według mnie pewnego rodzaju niemożność do zrozumienia swojej wściekłości w stosunku do kobiet zaowocowała oddzieleniem się części jego osobowości, tej gwałtownej, nienawidzącej kobiet. Stała się ona demonem, częściowo niezależnym serwitem. Obsesja doprowadziła do stworzenia demona, który całkowicie go opanował i mój przyjaciel stał się całkowicie innym człowiekiem. Z tego co wiem, sam nie był nawet świadomy istnienia demona. Nikt z jego przyjaciół też nic odmiennego nie zaobserwował, lecz z pewnością jego ofiary go zobaczyły.

Tworzenie serwitorów

Współcześni magowie rozwinęli jungowską teorię nieświadomości kolektywnej by wykazać, że magia dzieje się wewnątrz tego, co Spare nazwał podświadomością, a Fries Głębiniami Umysłu. Serwitory są pół-autonomicznymi istotami przywoływanymi z Głębini Umysłu, które mają wykonać pewne zadania. Stephen Mace w swojej monografii "Stealing the Fire from Heaven" nazywa to czarnoksięstwem. Definiuje to następująco: "Czarnoksięstwo jest sztuką opanowywania duchów i szkolenia ich tak, by były całkowicie posłuszne. Mag używa sił umysłu tak, aby zmusić je do spowodowania zmian zarówno w jego umyśle jak i poza nim".

Większość pisarzy jednomyślnie uważa, że zanim mag przystąpi do wykonywania rytuału powinien jasno zrozumieć swoje intencje, czyli zrozumieć pierwotną naturę swojego pragnienia. W większości przypadków kreacja serwitora jest bezcelowa. Zwykle zaklęcie, sigilizacja życzenia i rzutowanie go w Głębiny Umysłu w stanie pustki ("zaszczepienie" sigila) powinno wystarczyć. Tworzenie serwitora ze względu na wrażenia jakich to dostarcza również jest odradzane, chociaż sądząc po lekturze średniowiecznych grimoirów, był to popularny sposób na spędzenie wieczoru bez telewizora. Nieletni "szataniści" też są niezwykle dumni z tego sportu. Magowie chaosu, i jak mam nadzieję, czytelnicy tego eseju, będą tworzyć serwitory z bardziej praktycznych powodów.

Jeśli mag nie wierzy, że życzenie może zostać spełnione dzięki sigilizacji, zarówno z powodu braku sukcesu w przeszłości, niemożności zapomnienia życzenia czy też, dlatego że cel jest złożony lub powtarzający się, stworzenie serwitora byłoby najwłaściwsze. Serwitory mogą być używane do znajdowania rzadkich ksiąg, do zwiększenia sprzedaży w sklepie, do znalezienia pracy, do denerwowania wrogów, ochrony domu i mnóstwa innych zadań. Serwitory mogą też pomóc w dekonstrukcji i rekonstrukcji osobowości maga. Na liście dyskusyjnej Z-cluster opisywano serwitory, które kompresują i rozciągają czas, atakują spamatorów, pomagają ominąć korki w

godzinach szczytu i są żołnierzami w wojnach magów.

Użycie serwitorów jest wprawdzie rozpowszechnione również wśród zwykłych ludzi. Jednakże magowie i czarnoksiężnicy tworzą serwitory świadomie. Natomiast pozostali zazwyczaj robią to nieświadomie. Co jak już opisałem, może mieć nieprzyjemne skutki, zarówno dla twórcy serwitora jak i społeczeństwa. Serwitory zawierające elementy osobowości mogącej być określoną jako "społecznie nieprzystosowana" często nazywane są demonami. Mace tak o nich pisze: "Demony nierzadko powodują nastroje, fantazje a nawet zachowania trudne do opanowania. Zazwyczaj powstają w odpowiedzi na trudne dzieciństwo. Dorosły czarodziej w końcu zdaje sobie sprawę, że są one szkodliwe i ze wszystkich sił będzie starał się je "związać", tak by nie przeszkadzały mu już więcej". Bo "związane" demony mogą być bardzo użyteczne.

Skoro jednak tak wiele serwitorów jest gotowych do użycia dzięki wykorzystaniu grimoirów, ewokacji elementali, inkubów i im podobnych, sensownym wydaje się być pytanie dlaczego mag miałby się trudzić i kreować jeszcze jednego. Mace odpowiada w taki sposób: "Użycie wcześniej istniejących bytów może sprawiać problemy, gdyż korzystanie z nich wymaga zachowania ogromnej ilości nakazów moralnych i teologicznych".

Tym z czytelników, którzy kwestionują ten pogląd radzę ewokować przy użyciu grimoirów jakiegoś pomniejszego demona (jak Belphegor, a nie Belial) i wybrać się na seans do medium. Wątpię w to, by to doświadczenie przyniosło czytelnikowi jakieś znaczące lub długotrwałe zmiany choć nie będzie to pozbawione walorów rozrywkowych. I, jak muszę zaznaczyć, w niektórych przypadkach może być przyczyną bólu brzucha.

Kreacja i nakazanie wykonania zadania serwitorowi może mieć duży wpływ na życie maga. Dlatego też tak ważna jest krytyczna analiza pragnienia maga. Do tego może być użyta dowolna technika, ale chyba najardziej pomocna byłaby dyskusja z innym magiem. Jest to zwłaszcza ważne gdy ma być stworzony serwitor, który wywoła zmiany w osobowości maga, gdyż jest bardzo prawdopodobnym, iż prócz wyzbycia się oczywistej wady, mag usunie wiążącą się z nią cechę pozytywną, co może go znacznie osłabić.

Gdy już intencje poddane zostały analizie i mag jest pewny, że nie będzie się to wiązać z żadną niechcianą zmianą osobowości, właściwy proces tworzenia może się rozpocząć.

Serwitory można podzielić na dwie grupy - te które pochodzą z rozpoznawalnych rejonów osobowości maga oraz te z głębszych rejonów podświadomości (tym samym - ich pochodzenie z osobowości maga może nie być rozpoznawalne). Jeżeli, na przykład, stworzę serwitora by dokuczyć wrogowi to bez trudu można poznać, iż wywodzi się to z mojej wściekłości czy nienawiści. Jeżeli jednak przywołam elementala by sprowadzić deszcz, to pozornie będzie tu brak połączenia z moją psychą. Bez wątpienia połączenie istnieje, ale na tak głębokim poziomie, że jest on już wspólny dla wielu innych ludzi. Duchy są innym przykładem istot pochodzących z głębokich warstw podświadomości. Dlatego często są postrzegane w ten sam sposób przez zupełnie różnych ludzi. To czy mag kreuje serwitora z własnej psychy czy przyzywa istotę wcześniej istniejącą, może zależeć od zadania do jakiego serwitor jest przeznaczony. Oczywiście można stworzyć serwitory składające się po części z psychy maga, a po części z Głębin Umysłu.

Jestem biznesmenem i bardzo ważnym dla mnie jest szybki odbiór potwierdzeń płatności. Kreuję serwitora by przyspieszyć odbiór listów. Wyobrażam sobie, że wygląda jak Zippy - maskotka Poczty, ale trzyma też wielki pistolet - Zippy listonosz-psychopata. Ma za zadanie przyspieszyć doręczenie moich przesyłek, a dokładniej - czeków. Oczywiście - zawiera dużo ze mnie samego - złość na Poczcie, obawę o pieniądze, niechęć do biurokracji i moją agresję. Jednocześnie część z niego jest produktem ludzi z działu marketingu Poczty, którzy zakorzenili wizerunek maskotki w

świadomości amerykańskiej. Co nieco powstało dzięki mediom rozpisyującym się o morderstwach listonoszy dokonywanych przez kolegów z pracy w ciągu ostatnich kilku lat. Psycho-Zippy jest zatem serwitorem-hybrydą i jego energia pochodzi z obydwu źródeł. Mój Zippy może też być uważany za demona, ponieważ wywodzi się z obsesyjnych (i społecznie niepszycosowanych) elementów mojej osobowości, które zostały zaprzęgnięte do wykonania pewnego zadania. Stworzenie tego serwitora można zatem uważać za rodzaj terapii, gdyż uwalnia mnie od tych elementów.

Prześledźmy proces powstawania takiego serwitora. Najpierw zdałem sobie sprawę ze swoich obsesji manifestujących się jako ciągły niepokój o płatności, które wprawdzie zostały wysłane, lecz muszę na nie czekać przez niewiadomą liczbę dni. Taka obsesja jasno wskazuje na pożądanie - chcę moich pieniędzy na czas. Mógłbym sigilizować to pragnienie, lecz problem będzie się powtarzał, zatem to nie rozwiąże sprawy. Mógłbym użyć godformy takiej jak Ganesh, Hermes, Legba czy nawet Nyarlathotep, ale tego też już próbowałem. Bogowie są pod tym względem bardzo kapryśni i musiałem targować się z nimi o każdą zaginioną przesyłkę. Zdecydowałem więc, że stworzenie serwitora jest najodpowiedniejszą rzeczą.

W moim przypadku autorzy reklam Poczty stworzyli sigila za mnie. Wystarczy go tylko lekko zmodyfikować dodając mu duży pistolet. Lecz w wielu innych przypadkach może okazać się koniecznym by najpierw sigilizować swoje życzenie, a potem w wyobraźni nadać temu sigilowi formę serwitora (który może być czymkolwiek co uznasz za stosowne). Ten proces można znacznie uprościć gdy stworzysz alfabet magiczny (nazywany także czasem Alfabetem Żądzy), który zawiera właściwości twojej osobowości i umysłu pod postacią sigili. Pisanie automatyczne, powszechny sposób tworzenia takiego alfabetu, może również być pomocne przy rysowaniu kształtu serwitora.

O Alfabcie Żądzy Mace pisze:

"Każda litera (a właściwie - ideogram) reprezentuje siłę... nieświadomą strukturę lub rozmaite energie, które mag dostrzega lub chciałby dostrzegać wewnątrz samego siebie". W skrócie - mag sigilizuje pragnienie a potem używa pisania automatycznego do utworzenia ideogramu. Litery tego alfabetu mogą być następnie połączone by utworzyć kształt serwitora, raz jeszcze przy użyciu pisania automatycznego.

Alfabet Żądz jest zestawem osobistych magicznych symboli, które określają konkretne zdolności umysłu lub aspekty osobowości maga. Chociaż AŻ zazwyczaj jest graficzny nic nie stoi na przeszkodzie, by składał się z gestów, dźwięków czy nawet stanów świadomości. Budowa alfabetu nie musi też być tak formalna jak zalecają Spare, Carroll, Phil Hine, Jan Fries, Stephen Mace i inni. Można go, na przykład, stworzyć z powtarzających się gestów czy dźwięków używanych przez maga w rytuałach. Ponadto nie jest koniecznym by był zdolny do zdefiniowania poszczególnych elementów AŻ poza miejscem gdzie odprawia rytuały. Świadomy umysł wcale nie musi znać znaczenia i atrybutów alfabetu, ponieważ mag używa go tylko w wyższych stanach świadomości wywołanych rytuałem.

FireClown i ja, którzy mamy podobne podejście do magii, świadomie nie rozumiemy zbyt wiele z naszych Alfabetów Żądz. Mają one więcej wspólnego z powtarzającymi się dźwiękami, gestami i stanami świadomości niż z znakami graficznymi. Chociaż wielu magów praktykujących magię AOSpare'a jest mocno przywiązana do jego technik, niewolnicze przywiązanie na pewno nie jest tym, czego chciałby Spare.

Bodźcem do napisania tego eseju było pytanie członka listy dyskusyjnej Z(cluster), międzynarodowej organizacji zrzeszającej magów chaosu, ontologicznych anarchistów i im podobnych, utworzona przy pomocy internetu. Oto owo pytanie:

- > W czasie sigilizowania pragnienia kilkakrotnie
- > natknąłem się na dziwne istoty, które jak mi
- > się wydaje wiążą się z sigilami. Czasami te

- > istoty mają imiona, a ich wartości liczbowe
- > wiążą się z pragnieniem. Czym są te istoty?
- > Czy mogę z nich uczynić serwitory?

Jak zapewne czytelnik dostrzeże, odpowiedź na to pytanie została już udzielona. W czasie sigilizowania pragnienia mag przypadkowo natknął się na serwitory, które w pewien sposób powstały z sigili. Teraz mag musi sprawdzić czym są te serwitory, jak są połączone z Głębiniami Umysłu i wreszcie - jak można ich użyć. Inną ważną kwestią jest używanie energii spętanych demonów do wzmocnienia niektórych elementów osobowości maga, o czym opowiem w dalszej części tego eseju.

Po sformułowaniu magicznej intencji trzeba stworzyć odpowiednie mieszkanie dla serwitora. Może być to kształt utworzony za pomocą sigilizacji, amulet, talizman, fetysz, program lub skrypt komputerowy a nawet elektroniczna maskotka. Odradzam używania żyjących stworzeń jako mieszkań, częściowo z powodu ich złożoności, a częściowo z powodu tego, że jest to robione zbyt często przez rodziców z dziećmi, posiadaczy zwierząt domowych z ich podopiecznymi, szefów z pracownikami; żeby wymienić tylko kilka przypadków, w których człowiek wydziela część swojej psychiki i próbuje ją wygnieść w osobowości innych ludzi. Większość z tych prób kończy się porażką. Duchy zwierząt, takich jak choćby koty, raczej w ogóle nie mogą być zaliczone do serwitorów, ale są raczej współnikami maga (wiedźmy), dobrowolnie pomagającymi w ich pracy.

Mieszkanie serwitora niekoniecznie musi przybrać postać materialną, ale jak wykazuje Phil Hine: "To pomaga w późniejszym tworzeniu osobowości serwitora jako jednostki obdarzonej indywidualnością. Pomaga to również w skupianiu uwagi w czasie przywoływania serwitora by go wchłonąć lub reprogramować".

Powróćmy do mojego Psycho-Zippiego. Ma on za zadanie przyspieszać przesyłkę czeków dla mnie. Nie ograniczam czasu jego istnienia, gdyż problem ewidentnie będzie się powtarzał. Zdecydowałem, że Psycho-Zippy będzie miał określony kształt, który będzie połączony z materialnym mieszkaniem. Będzie to koperta z rysunkiem Zippiego-z-pistoletem w miejscu znaczka. Ta koperta będzie zaadresowana do mnie i zawierała czek, na który będę mógł wypłacić dowolnie dużo pieniędzy, a podpisana jest przez Wszechświa. Ten talizman w kształcie koperty położę na swoim ołtarzu. Będzie to miejsce odpoczynku dla Psycho-Zippiego w czasie gdy nie terroryzuje pracowników Poczty. Spisałem również listę instrukcji ograniczających działalność Psycho-Zippiego do jednego celu - przyspieszania moich przesyłek. Przecież nie chcę by przekonywał każdego listonosza, że zamordowanie kilku kolegów przed rozwaleniem sobie głowy jest najprzyjemniejszym sposobem spędzania dnia.

Phil Hine proponuje, żeby przed wypuszczeniem serwitora opracować listę kontrolną zawierającą poszczególne intencje, sigilizowane pragnienia, określającą czy czasowe ograniczenie, materialny odnośnik (mieszkanie), imię i specyficzny kształt są wymagane. Należy również zdecydować co ma się stać z serwitem po wykonaniu zadania i, w końcu, sporządzić listę instrukcji dla niego.

Jak można zauważyć - jest to bardzo formalne podejście do tworzenia serwitorów. Ja sam zazwyczaj używam bezimiennych, bezkształtnych serwitorów, które nie posiadają również żadnego materialnego mieszkania i są kreowane natychmiastowo, do wykonania ściśle określonego zadania. W czasie dłuższej pracy z nimi kilka uzyskało osobowość, a przynajmniej jej cień. Kilka z nich wystąpiło by przyspieszały mój przejazd przez zakorkowane ulice. Inny wyszukuje wolne stoliki w zatłoczonych restauracjach. Nie stworzyłem ich specjalnie. Powstały w rezultacie powtarzania zaklęć, uformowały się niejako z "własnej woli" (of their own accord). Ponieważ nie dewokuję serwitorów po wykonaniu zadania i zostawiam je w dotychczasowych mieszkaniach, sądzę, że mam kilka niemrawych i nieskomplikowanych gdzieś w pobliżu siebie, które wkraczają do akcji gdy tylko ich potrzebuję.

Wypuszczanie serwitora.

Rytuały dewokujące.

Prawie wszyscy współcześni autorzy mocno doradzają użycie rytuałów dewokujących przed rozpoczynaniem jakiegokolwiek magicznej pracy. Słowo "odpędzenie" nie do końca jest tutaj właściwe, gdyż głównie chodzi o umieszczenie maga wewnątrz uświęconego miejsca. Odegnanie negatywnych wpływów jest skutkiem "ubocznym".

Wuj Alek (Aleister Crowley) napisał:

"Pierwszym zadaniem maga podczas każdej ceremonii jest zatem uczynienie tego kręgu całkowicie nieprzepuszczalnym... Jeśli zostawisz wewnątrz choćby jednego ducha, cały efekt pracy zostanie przez niego wchłonięty".

Teraz to zagadnienie jest chyba wystarczająco jasne.

Rytuały dewokujące Crowley'a to między innymi Rubinowa Gwiazda (Liber XXV) i Szafirowa Gwiazda (Liber XXXVI), chociaż Wuj zakłada, że jego czytelnicy znają najsłynniejszy rytuał dewokujący - Mniejszy Rytuał Pentagramu (LBRP). [zdania o tym, że najlepiej opisano go w "Modern Magick" Donalda Michaela Kraiga nie będę tłumaczył, bo sugerowałoby to, że na mojej stronie umieszczono jakiś gorszy, co oczywiście jest nieprawdą ;) - przep.tłum.]. LBRP i jego derywaty (:), no - pochodnej zawierają inwokację godform (aniołów) na wschodzie, południu, zachodzie i północy jako strażników.

Magowie Chaosu, tacy jak Peter Carroll, Phil Hine i Stephen Mace, również mocno doradzają użycie rytuałów dewokujących. Jednakże ich techniki są nieco prostsze. Phil Hine pisze, że rytuały dewokujące są niezbędne, ponieważ pozwalają wejść w odmienne stany świadomości, wyłączyć psychicznego cenzora, i ustawiają Wszechświat w symbolicznym porządku stawiając maga na axis mundi. Peter Carroll napisał o dewokacjach, że dobrze skonstruowany rytuał pozwala na "oparcie się obsesjom, jeśli sensne doświadczenia bądź sigile uzyskujące świadomość zaczynają stwarzać problemy".

To drugie jasno odnosi się do nieumyślnego tworzenia serwitorów przez sigilizację. Stosowanie dewokacji ma również tą zaletę, iż bazuje na teorii magii Spare'a i transformacji energii obsesji w energię życiową.

Carroll, Hine i Mace sugerują by mag wizualizował żarzącą się magiczną barierę wokół niego gdy wykonuje rytuał. Carroll i IOT używali zazwyczaj Gnostyckiego Rytuału Pentagramu (GRP), który powstał na bazie LBRP.

Co ciekawe - nie byłem w stanie odnaleźć wzmianki o rytuałach dewokujących u AOSpare'a. Pominięcie tego w "The Book of Pleasure" może być celowe. Wydaje mi się, że Spare uważał, iż rytuały dewokujące mogą wstrzymać naturalny przepływ symboli z Głębiny Umysłu do psyche maga, co osłabia skuteczność działań. Ale magia Spare'a pozostaje bardziej radykalna, kontrowersyjna i śmiała od większości systemów praktykowanych przez współczesnych magów.

Czy uważam dewokację za konieczną? Tak, ale w skróconej formie. Intonowanie samogłosek (I-E-A-O-U-U-O-A-E-I) stopniowo obniżając a następnie podwyższając ton głosu zsynchronizowane z ruchem dłoni ponad czakrami. Robię to, ponieważ po tym czuję się lepiej. Inni magowie nie dewokują w ogóle, a jeszcze inni nie wychodzą z pokoju przed wykonaniem LBRP. Wykonanie mojej dewokacji, bazowanej na GRP zajmuje kilka sekund i łatwo może być wykonane w grupie. Używam również bębna, kadzidła i dźwięku fletu wykonanego z kości udowej tygrysa nepalskiego by przygotować krąg i przenieść się w wyższe stany świadomości. Czasem używam również LBRP. Głównie w rytuałach odprawianych w grupie, zwłaszcza przed publicznością, która nigdy wcześniej nie zetknęła się z magią ceremonialną. LBRP ma kojący i dostarczający poczucia

bezpieczeństwa. Poza tym zawiera w sobie fragment "Ojcze nasz" i wzywa Archanioły. Zazwyczaj nie tłumaczy publiczności, że anioły zalicza się niekiedy do demonów.

Ale jeżeli celem dewokacji jest stworzenie kręgu, to rytuał równie dobrze może polegać na machnięciu ręką i dokonaniu lekkiej zmiany w świadomości, czy też deklaracji Jeana Luca Picarda "Make It So!".

Wpółcześni pisarze, moim zdaniem, zbyt martwią się o zdrowie psychiczne i samopoczucie neofitów. Nie jestem pewien, czy jest to spowodowane obawą o spór czy też prawdziwym przekonaniem, że każdy początkujący musi zwariować. Radziłbym, żebyś spróbował obydwu dróg. Wykonuj rytuały z i bez dewokacji. Potem rób tak, jak sam wolisz. Poza tym, jeśli wpełźnie w ciebie jakiś dziwaczny mieszkaniec Głębin Umysłu nie musisz sam go dewokować. Zawsze możesz się zwrócić do jednego z nas. Zawsze serdecznie witam w domu każdego demona! Lubię je. Lubię zmuszać je, by pracowały dla mnie i lubię je jeść. Zawsze mają wybór, a serce demona jest o wiele smaczniejsze o serca anioła!

Czyste Przekonanie i Pustka

Techniką wykorzystywaną przez AOSpare'a i opisywaną przez Stephna Mace, a zadziwiająco rzadko wykorzystywaną przez Magów Chaosu, jest stan umysłu nazywany przez Mace'a Czystym Przekonaniem. Spare określał go mianem zasady 'Ani-Ani' i tak o nim mówił - "Gdy umysł jest skonsternowany, zdolność do osiągnięcia niemożliwego staje się realna".

Spare wierzył, że akt magii ma największe szanse powodzenia, gdy umysł osiągnął stan, w którym dualność została wygaszona dzięki procesowi porównywania kolejnych pojęć ze sobą. Nazywał to zasadą 'Ani-Ani'. Adeptci jogi rozpoznają w tym medytację Neti-Neti, w której poddaje się w wątpliwość swoją tożsamości wymieniając to, czym się nie jest. Na przykład:
Nie jestem swoim imieniem.
Ani swoim ciałem.
Ani swoim kodem genetycznym.
Ani swoim umysłem...

Mace przedstawił prostą metodę stosowania metody AOSpare'a: "Chcąc zastosować tę regułę w magii skoncentruj się na czymś, o prawdziwości czego jesteś całkowicie przekonany. Następnie znajdź jego przeciwieństwo. Gdy już je znajdziesz, przeciwstaw je swojej "prawdzie" i pozwól im, by wzajemnie się unicestwiły. Każdą pozostałość unicestw za pomocą jej przeciwieństwa, do czasu gdy twoja "prawda" nie zostanie doszczętnie rozbita, a energia z nią związana przemieni się w nieukierunkowane, wolne od obciążeń przekonanie."

FireClown tłumaczy to w inny sposób. Zgodnie z jego teorią formowania się jednostek, z pożądań w naturalny sposób tworzą się myśloformy, które po osiągnięciu pewnej formy niezależności zamieniają się w demony. Demony, częściowo oddzielone cząstki psyche maga, nie chcą zostać wchłonięte lub zniszczone. W rezultacie szukają źródła energii w psyche maga, w pierwszym rzędzie powodując aspołeczne zachowania, takie jak niczym nie spowodowana uraza do kogoś z rodziców, małżonka, kompleks niższości czy inne temu podobne. Tworzenie czystych przekonań daje magowi dostęp do energii pochodzącej z pożądań. Bez tworzenia czystego przekonania każda energia zebrana przez maga zostaje zużyta przez demony w celu podtrzymania ich egzystencji. W rezultacie - akt magii nie przynosi sukcesu.

Spare napisał:

"Gdy to w co chcemy uwierzyć jest nie do pogodzenia z obecnym przekonaniem, to jeśli nie nastąpi zmiana przekonania-przeciwieństwa życzenia, wiara przestaje poruszać góry i niszczy samą siebie".

Innymi słowy - "dobrymi chęciami jest wybrukowane dno piekiel". Zwyczajne marzenie nie wystarcza, jeśli w grę wchodzi energia zawarta w obsesjach. Proste zaklęcie, takie jak na zdobycie stolika w zatłoczonej restauracji, może

się powieść właśnie z powodu swojej prostoty oraz dlatego, że energia zgromadzona w obsesyjnych pragnieniach nie doprowadziła do stworzenia demonów.

Główną przeszkodą w osiągnięciu sukcesu jest przeświadczenie o swoich możliwościach. Spare wskazuje, że właśnie to może być użyte przy wywoływaniu stanu umysłu, w którym magia zaczyna działać. Właściwe użycie metody 'Ani-Ani' doprowadza do stanu Pustki, który jak pisze T.S.Eliot, jest:

"Stanem kompletnej prostoty Zawierającym nie mniej niż wszystko"

Wracając do tematu głównego, gdy serwitor już został stworzony a rytuały dewokacyjne wykonane mag musi osiągnąć stan Pustki, stan w którym istnieje Czyste Przekonanie. A jednym ze sposobów jego osiągnięcia jest właśnie metoda 'Ani-Ani'. Jak pisze Mace:

"Stosując 'Ani-Ani' można pozbyć się bezsensownych przekonań prześladowających nas każdego dnia i użyć uwolnionych sił do spowodowania oczekiwanych zmian."

Peter Carroll nazywa stan Pustki gnozą. Napisał:

"Metody osiągania gnozy można podzielić na dwa rodzaje. Metody wyciszające powodują stopniowe tłumienie myśli do czasu gdy zostaje już tylko jeden cel, na którym skupiona jest świadomość. W metodach pobudzających umysł zostaje wprowadzony w stan wysokiej ekscytacji, podczas gdy utrzymywana jest ciągła koncentracja na celu. Silna stymulacja w końcu wywołuje zahamowanie reakcji i zatrzymuje wszystkie funkcje, z wyjątkiem najważniejszej - koncentracji na obiekcie. Zatem silne wyciszenie i mocne pobudzenie wywołuje ten sam efekt - świadomość jest skierowana na jeden cel, adept znajduje się w stanie gnozy."

Technika 'Ani-Ani' jest właściwie wyciszająca, chociaż poprzez sztuczną manipulację stanami emocjonalnymi związanymi z energią zawartą w obsesjach można uzyskać efekt pobudzenia.

Osiągnięcie takiego stanu umożliwia naładowanie serwitora. Pominięcie wejścia w ten stan może spowodować, że cały wysiłek jaki włożył mag w stworzenie serwitora okaże się nadaremny. Cała zebrana energia może zostać zużyta przez niespętane i być może nawet niepoznane demony.

Kontynuując opowieść o Psycho-Zippym, mogę wykreować czyste przekonanie wykorzystując nurtujący mnie problem. Przykładowo, czuję urazę w stosunku do ojca za to, że posłał mnie do angielskiej szkoły. Uwarzam, że zrobił to ponieważ był zazdrosny o miłość mojej matki do mnie. Jednakże temu twierdzeniu mogę przeciwstawić fakt, że wysłanie mnie do zagranicznej szkoły było bardzo kosztowne. Poza tym ojciec wierzył, że daje mi wykształcenie, którego sam nie mógł uzyskać z powodu biedy swoich własnych rodziców. Z drugiej strony - naprawdę nienawidziłem formalnego okrucieństwa angielskiej szkoły z internatem. Ale - gdy byłem na tyle dorosły, by opisać wszystkie problemy związane z tą szkołą, ojciec od razu przeniósł mnie do innej. Mogę kontynuować przeciwstawianie jednego przekonania drugiemu, do czasu gdy pozostanę bez żadnej myśli, do której mogłaby się odwołać ta obsesyjna uraza. W tym momencie jestem gotów by naładować serwitora. Wszedłem w wyciszony, skupiony stan umysłu, który pomimo to jest nasycony enegią.

Faktyczne odpalenie serwitora

Reasumując: za pomocą dewokacji stworzyłem krąg, a następnie zebrałem odpowiednią ilość energii by naładować serwitora przy użyciu metody Czystego Przekonania. Znajduję się w Stanie Próżni. Teraz mogę przywołać na myśl Psycho-Zippiego i stworzyć z niego żywe stworzenie. Mogę sobie wizualizować jak biegnie, niby duch, przez systmy informacyjne Poczty. Mogę wizualizować, jak sprawia, że ręce urzędników dotykających mojej poczty poruszają się nieco szybciej, mogę zobaczyć wzrastającą koncentrację i precyzję ruchów rąk, przekazujących moje czeki na czas. Następnie mogę wysłać serwitora w przestrzeń surowo przypominając mu,

że jeśli nie będzie robił dokładnie tego co chcę, to zostanie zniszczony.

Lecz tak na prawdę nie zrobiłem żadnej z tych rzeczy. Zamiast tego wykonałem inwokację Barona Samedi, i przed inwokacją ale już po dewokacji, rzuciłem okiem na mój rysunek Psycho-Zippiego. Następnie dałem ten rysunek koleżance, która spaliła go za pomocą miotacza ognia, podczas gdy duża grupa widzów skandowała "Zippy, Zippy, Zippy".

Kilka dni później umieściłem moją wersję Zippiego na nalepkach, które umieszczałem na każdej wysyłanej przesyłce. Odtąd Zippy sprawował się bardzo dobrze, a szybkość odbioru przesyłek wzrosła o około 30 procent.

Zippy jest serwitorem posiadającym materialne mieszkanie. Jego rysunek leży na moim ołtarzu i został powielony na wielu nalepkach. Ale wcale nie jest konieczne, by serwitor posiadał materialne mieszkanie, chociaż w tym wypadku było to dogodne. Phil Hine w swoim "User's Guide" daje przykłady takich mieszkań, mogą to być "pierścienie, butelki, kryształy, małe metalowe figurki".

Zippy może być właściwie nazywany też serwitorem-fetyszem, ponieważ wierzę, że jego rysunek ma moc magiczną, co wypełnia definicję fetyszu. Podam inny przykład serwitora-fetyszu. Swojego czasu FireClown, który miał trudności w czasie rozmów kwalifikacyjnych, stworzył serwitora-niedźwiedzia, zamieszkującego drewnianego niedźwiedzia wykonanego przez Indian Zuni. FireClown wkładał ten amulet pod koszulę w czasie rozmów kwalifikacyjnych. Wizualizował niedźwiedzia jako duże, trochę komiczne, a trochę straszne stworzenie tańczące za jego plecami. Opowiadał, że jego przyszli pracodawcy byli dość zakłopotani w czasie rozmowy, często odwracali od niego uwagę i spoglądali za niego. Jego rozmowy kończyły się szybko i serdecznie, a on sam po niedługim czasie został zatrudniony.

Phil Hine wskazuje na to, że w czasie projekowania i tworzenia serwitora warto uwzględnić czynnik czasowy. Pisze, że cykl życia i ewentualna okresowość mogą być włączone w proces tworzenia. Ja sam nie korzystam z tego w swojej pracy. Może to być spowodowane tym, że zazwyczaj kreuję serwitory dla długotrwałych zadań, a gdy chcę zareagować gwałtownie lub spełnić chwilową zachciankę odwołuję się do sigili i godform.

Hine opisuje też inną technikę, z powodzeniem stosowaną przez mój lokalny związek chaotów, TAZ, nowoorleański oddział Z(cluster). Nazywa ją "Airburst Servitor Launch". Najpierw uczestnicy rytuału wchodzi w wyższy stan świadomości przy użyciu dowolnych metod - śpiewów, oddychania lub też dowolnych innych. Następnie wizualizują energię płynącą od i do każdego z nich, która w końcu tworzy sferę w środku ich okręgu. W środku tej sfery wizualizują sigila lub serwitora. Następnie, po odliczaniu, wysyłają sferę w przestrzeń.

Inne metody wypuszczania serwitorów

Stephen Mace w swojej książce "Stealing the Fire from Heaven" opisuje inny rodzaj serwitora, zwany "Magicznym Dzieckiem". Jest to technika bardzo dokładnie opisana przez Crowley'a (i stanowi główny temat jego pompatycznej pracy zatytułowanej "Moonchild"), w której para magów odbywa stosunek by począć "astralną istotę, której moc zostanie przeznaczona do wypełnienia woli rodziców. Jest nasycona białym żarem orgazmu i zawiera eliksir wytworzony podczas stosunku. Rodzice muszą wcześniej nadać dziecku imię i uzgodnić jego astralny wygląd, gdyż musi ono całkowicie wypełniać ich myśli w czasie rytuału, aż do osiągnięcia orgazmu".

Mace, jak na thelemitę przystało, ostrzega:

"Jakakolwiek utrata koncentracji lub dyskursywna myśl w czasie kopulacji może mieć śmiertelne skutki, gdyż ich dziecko będzie potworem. Rodzice muszą zatem uzgodnić symbolikę, której użyją. Dlatego tradycyjna magia jest bardziej odpowiednią dla tego rytuału - tam właśnie łatwo

odnaleźć wspólną warstwę symboliczną."

Nasuwa mi się pytanie - co w obecnych czasach, gdy tyle mówi się o bezpiecznym seksie powinno się robić z tym "eliksirem"? Ale być może nie powinniśmy się w to zagłębiać... Mace stwierdza, że jest to rytuał heteroseksualny, ale nie widzę żadnego powodu dla którego nie miałby być równie efektywny i, na dłuższą metę, prawdopodobnie dużo mniej stresujący, jeśli byłby odprawiany przez magów tej samej płci. Bo przecież jeśli heteroseksualna para magów nie zabezpieczy się przed ciążą, to w wyniku rytuału może powstać nie tyle serwitor, co normalne dziecko. Ale tak to już bywa z thelemitami :).

Bezpieczniejszą metodą jest technika używana, jak przynajmniej pisze Mace, przez AOSpare do tworzenia serwitorów, które on i Mace nazywali, niezbyt poprawnie, "elementalami". Technikę tą nazwał Mace "Ceramiczną Dziewicą". Do jej wykonania potrzebne jest gliniane naczynie z szyjką dokładnie dopasowaną do wielkości penisa maga w stanie erekcji, za pomocą której mag się onanizuje. Na dnie naczynia znajduje się sigil przedstawiający cechy serwitora. Nie trzeba chyba dodawać, że ta technika jest przeznaczona dla magów płci męskiej, chociaż jestem przekonany, że pomysłowe damy opracują równie efektywne odmiany. W czasie oragzmu mag ładuje sigila, a następnie zakopuje go, wykonując całą operację w czasie pierwszej kwadry księżyca.

Mace kontynuuje:

"Gdy księżyc osiągnie pełnię, czarnoksiężnik wykopuje to gliniane łono, uzupełnia spermę i - 'powtarzając odpowiednie inkantacje' - w ofierze wylewa ją na ziemię. Następnie ponownie zakopuje urnę". Brzmi to dla mnie całkiem dość "lubieżnie", prawie jak pornograficzne historyjki Clarka Ashtona Smitha. Czy czarnoksiężnik czyści naczynie przed powtórny wytryskiem, lub czy żwirek dodaje całej operacji ascetycznego posmaku? W każdym razie Mace stwierdza:

"Ostrzeżenie Spare'a, który stwierdza, że mimo iż ta technika nigdy go nie zawiodła, to jednak jest bardzo niebezpieczna, i tak pozostawia wiele do odgadnięcia".

Zbyt wiele, w mojej opinii. Co jeśli mag odtworzy wymiary nie dość dokładnie? Co jeśli użył Viagry? Jeśli się zaklinuje? Co wtedy? Nie ważne. Wracając do Mace'a:

"...ktoś może przyjąć, że urna spełnia rolę glinianego łona, w którym mag hoduje ducha-towarzysza [ang. familiar spirit]. Ta technika, mimo iż efektywna, jest ryzykowna. Czarnoksiężnik chcący panować nad tą częściowo niezależną siłą, musi całkowicie panować nad sobą samym. Przez cały czas to on musi mieć inicjatywę, musi zachować ścisłe oddzielenie między tą formą a nim samym. Nie może jej nigdy zaprosić do wewnątrz siebie." Mace wyraźnie kładzie nacisk na "nigdy". Ten dziwny zwyczaj wszystkich magów do przestrzegania przed niebezpieczeństwami magii może być niczym więcej niż aktorstwem ("Dzieci, tylko nie próbujcie tego w domu"), lub też może być wyrazem pewnego rodzaju konserwatyzmu. Komentarze Mace'a wydają mi się być niekiedy sprzeczne. Jeśli częściowo niezależna forma, nie jest całkowicie niezależna, to jak można zachować "ścisłe oddzielenie"? Nie pojmuję tego.

Opieka i hodowla serwitorów.

Serwitory żywią się energią obsesji maga, który je stworzył. Niektóre serwitory, na przykład - wampiryczne, mogą żywić się energią osoby lub jednostki, która jest ich celem, ale nawet w tym wypadku mag, który je stworzył, zarówno wypuszcza jak i kontroluje je swoją energią obsesji. Przykładowo - serwitor szukający książek będzie uśpiony póki pragnienie posiadania książki przez maga nie wyśle go do pracy.

Serwitory, które nie postępują zgodnie z wolą maga należy zdyscyplinować. Może to być tylko ostrzeżenie. Z drugiej jednak strony, serwitor który ciągle zawodzi, musi zostać ponownie przywołany. Magia chaosu jest przecież magią nastawioną na rezultaty. Serwitory mogą zostać rozproszone poprzez

zniszczenie ich bazy materialnej, wizualizację ich rozpadu oraz za pomocą innych środków, jakie mag uzna za użyteczne.

Serwitory mogą zamieszkiwać na ołtarzu maga. Ja zazwyczaj umieszczam je w kryształach porzrzucanych na moim ołtarzu, lub w niektórych innych przedmiotach tam się znajdujących. Ale ponieważ serwitory są częściowo niezależnymi większością autorów przestrzega przed pozwoleniem im na istnienie w niekontrolowanej formie, ponieważ, przynajmniej w teorii, będą się one żywiły energią maga, co może doprowadzić do znacznego osłabienia. Jaq. D. Hawkins zamieszcza w swojej książce "Spirits of the Earth" typowe ostrzeżenie odnoszące się do myślo-form (jej nazwa dla serwitorów):

"te sztuczne jednostki są obdarzone silną wolą przetrwania. Gdy myślo-forma zostanie już raz utworzona, będzie cały czas pobierać energię życiową od swego twórcy, aż do czasu gdy nie zostanie zniszczona lub wchłonięta. Powinno się o tym pamiętać zawsze, gdy decyduje się o stworzeniu takiej jednostki. Energia konieczna do utrzymania pojedynczej myślo-formy jest dość mała, lecz ciągła kreacja takich bytów wypełniających zachcianki maga może doprowadzić do wysysania zbyt dużych ilości energii, a w konsekwencji - chorób. Rozważnym jest wchłanianie jednostki, gdy zadanie już zostało wykonane, w celu odzyskania własnej energii".

Raz jeszcze, celowość tego ostrzeżenia ma więcej wspólnego z modelem magii wyznawanym przez maga niż z powszechnym prawem. Z pewnością magowie pracujący według zasad Modelu Spirytualnego, Energetycznego a nawet do pewnego stopnia Modelu Psychologicznego, mogą się z tym zgodzić. Ale koncepcja Modelu Informacyjnego, w którym serwitor w gruncie rzeczy jest samokopiującym się kodem wpływającym na pierwotną energię, stoi w sprzeczności z tym twierdzeniem, ponieważ zasady tego modelu nie wymagają używania własnej energii życiowej, może tylko z wyjątkiem wypuszczania serwitora. Radzi się czytelnikom tego eseju określić jaki paradygmat, lub ich kombinację, stosują w danym rytuale i zgodnie z jego zasadami wybrać między zniszczeniem i wchłonięciem serwitora.

Pętanie demonów, elementali i innych bytów

Jak wspomniano powyżej, esej ten poświęcony jest głównie tworzeniu częściowo niezależnych bytów z umysłu maga. Ale przecież jest możliwym użycie któregoś z szerokiej gamy niezależnych bytów występujących w Modelu Spirytualnym jako serwitory. Jednakże, jak zaznaczono wcześniej, jednostki te są trudniejsze w kierowaniu z wielu różnych powodów. Są one wytworem kolektywnej świadomości planety Ziemi, zatem posiadają większy zakres autonomii (wobec czego kierowanie nimi wymaga więcej energii). Często też są obciążone sprzecznymi dążeniami magów, którzy pracowali z nimi wcześniej. Mimo to mogą być wykorzystane, zwłaszcza jeśli istnieje osobista więź między magiem i bytem na zasadzie wspomnień, pokrewieństwa czy też uznania cech charakterystycznych bytu we własnej psychice. Jednakże niektóre z tych bytów mogą być godformami, z którymi należałoby obchodzić się nieco inaczej, ale to już temat na inny esej. Magów chcących poeksperymentować nimi zachęcałbym do używania pomniejszych demonów lub elementali.

Nie zamierzam zagłębiać się w detale dotyczące ewokacji i kontroli tych jednostek. Magiczne księgi są już przepelnione tymi opisami. Zamierzam natomiast odpowiedzieć na pytanie postawione wcześniej - jak użyć energii demona, by wzmocnić pewne własne cechy osobowości.

Magowie ceremonialni robią to często, na przykład - przyzywając demona żądz i każąc mu sprawić, by ich obiekt pożądanego zapalał do nich miłością. W takim wypadku, z punktu widzenia teorii serwitorów przedstawionej w tym eseju, mag spętał demona swoich własnych żądz i zmienił go w coś na kształt "atrakcyjnego blasku" padającego na obiekt pożądanego.

Jednakże sens pytania był inny - jak przekształcić niepożądaną cechę osobowości w źródło energii dla wzmocnienia innych cech. Przykładowo - uraza w stosunku do jednego z rodziców, jeśli jest wzbudzana dostatecznie

często (co zdarza się rzadko), tworzy demoniczną energię mogącą przekształcić się w myśl-formę. Czy ten demon może zostać związany, a jego energia użyta do naładowania serwitora wzmacniającego, powiedzmy, pewność siebie? Chcemy spowodować by za każdym razem gdy mag odczuwa żal w stosunku do swoich rodziców, energia zawarta w tych emocjach była kierowana do serwitora, którego zadaniem jest zwiększenie pewności siebie maga. Jest to możliwe, lecz zanim energia ta będzie mogła zasilić serwitora musi zostać oczyszczona, przefiltrowana. Efektywną metodą pozwalającą na osiągnięcie tego celu jest technika Czystego Przekonania. Dzięki temu energia nie zostanie pochłonięta przez ładowanie urazy, lecz zostanie przekształcona w pokarm dla serwitora. Ta technika może być też uważana za formę magicznej psychoterapii.

Magia i Psychoterapia

Współczesna magia i psychoterapia mają ze sobą wiele wspólnego. Obie mają za zadanie wzmocnienie osobowości. Obie próbują określić relacje między jednostką i wszechświatem. Obie służą uczynieniu tej relacji tak funkcjonalnej, w ramach osobistych celów, jak to możliwe. Mimo iż wielu magów może się nie zgodzić, uważam że jednym z celów magii jest scalenie wielu odmiennych elementów osobowości w jedność. Jest to też zasadniczym celem psychoterapii. Oczywiście - magia nie jest psychoterapią. Są to całkowicie odmienne dziedziny. Cele psychoterapii są zasadniczo socjologiczne, czyli - rozwój osobowości pozwalający jednostce żyć w społeczeństwie w łatwiejszy i wygodniejszy sposób. Magowie zazwyczaj mniej troszczą się o społeczną akceptację, ale mogą szukać aprobaty wśród innych magów.

Psychodynamiczne podejście do psychoterapii (psychoanaliza) stara się przezwyciężyć bariery by ujawnić stłumione uczucia, uzyskać wgląd w osobniczą motywację i móc kontrolować nierozwiązane kwestie z okresu dzieciństwa. Psychoanaliza, prawdopodobnie ze względu na swój fatalny współczynnik i ogromny koszt, ustąpiła miejsca farmakologicznym wynalazkom psychiatrów. Mimo wszystko, tworzenie serwitora i wypuszczanie go opiera się na technikach psychoanalitycznych, gdyż mag stara się odnaleźć obsesyjne wzorce myślowe, odkryć co naprawdę chce osiągnąć i używa swojej własnej psychiki jako materiału do budowy serwitora. Podstawową różnicą jest fakt, iż terapeuta stara się wydobyć stłumione myśli na światło dzienne, tak by mogły zostać rozproszone. Natomiast magowie chaosu przekopują swoją pamięć w poszukiwaniu energii, która mogłaby zasilić ich wyobrażenia. Wielu psychologów uznałoby to za dość niezdrowe.

Właściwszym od doszukiwania się w magii chaosu terapeutycznego zastosowania psychodynamicznych form terapii byłoby zdefiniowanie jej jako modalności, która wygląda niezwykle podobnie do tej zaadaptowanej przez sytuacjonalistów. Sytuacjonalizm, pogląd na osobowość, którego gorącym orędownikiem był Walter Mischel, zakłada, że każda obserwowalna konsekwencja zachowań jest determinowana bardziej przez charakterystykę sytuacji niż przez jakiegokolwiek inne wewnętrzne cechy i typy osobowości. Patrząc z tej dość radykalnej perspektywy możemy powiedzieć, że osobowość właściwie nie istnieje. Jest to jedynie konstrukcja stworzona przez obserwatora w odpowiedzi na zachowanie jednostki w stosunku do niego samego. Innymi słowy, osobowość zawiera się we wzorcach zachowań postrzeganych przez obserwatora. Podobieństwa we wzorcach zachowań spowodowane są raczej podobieństwem w zaistniałej sytuacji niż cechami osobniczymi. Ta płynna koncepcja osobowości jest integralną częścią Magii Chaosu, według której ważniejszą od wewnętrznej spójności systemu wierzeń maga jest upór z jakim podtrzymywane jest wyobrażenie w czasie rytuału. Magia chaosu jest zorientowana na rezultaty, zatem skuteczność rytuału liczy się o wiele bardziej niż jego korelacja z jakimkolwiek systemem wierzeń. Dlatego też nie powinno nikogo dziwić, iż magowie chaosu czasem przyjmują cechy osobowości całkowicie odmienne od tych, których używają poza czasem i przestrzenią rytuału. Na przykład Phil Hine opowiada o magu, który chcąc zdać kolokwium z matematyki przyjął (najlepiej jak potrafił) osobowość Mr Spocka ze StarTreu na trzy dni przed egzaminem. Test przeszedł bez najmniejszych problemów. Inwokacje,

w których mag przyjmując cechy osobowości inwokowanego bóstwa lub bytu, również wskazują na sytuacjonalistyczny charakter tego typu rytuałów. W tym przypadku oczekiwane jest, że inwokowany bóg, demon lub po prostu - byt będzie działał w sprecyzowany sposób. Jan Fries, jeden z najjaśniejszych piszących autorów wywodzących się od A.O.Spare'a, opisuje prawie epileptyczne ataki współczesnych Japońskich mediów:

"Rytuały dramatyczne mają wiele wspólnego z grą aktorską i dawaniem publiczności rozrywki jakiej pragnie. Medium lub szaman odgrywa niezmiennie 'jak gdyby', które w czasie rytuału staje się 'jak jest'".

Podsumowując - Magię Chaosu wyróżnia empiryczne podejście do magii (techniki nieskuteczne szybko wychodzą z użycia), twierdzenie iż osobowość jest stworzona ze struktur wierzeń, które jednostka uznaje za spójne i niezmiennie cechy oraz przekonanie, iż największą przeszkodą w powodzeniu rytuału jest świadomy umysł.

Stąd wynika, iż istnieje nieświadomość, być może nawet nieświadomość kolektywna, nazywana przez Jana Fries "Głębinością Umysłu" a przez A.O.Spare "Kia", ale akceptacja tej idei, z powodu sytuacjonalistycznego podejścia magów chaosu, nie jest konieczna do pomyślnego spełnienia pragnień poprzez rytuał. Jest to raczej część argumentu, metody służącej do wytłumaczenia magom chaosu, że te techniki mogą naprawdę działać. Podstawową funkcją takiego twierdzenia jest li tylko jest retoryka.

Jest to oczywiście bardzo radykalne podejście do magii, o psychologii już nie wspominając, ale efektywność tego podejścia została potwierdzona przez wiele osób. Dla jasności, magowie chaosu rutynowo używają tych technik dla celów psychoterapeutycznych. Phil Hine opisał to w swoim "User Guide": "Czysto psychodynamiczny model tworzenia Serwitora może doprowadzić do wniosku, że nasza psychika stworzona jest z dużej liczby sił, które mogą być przedstawione jako kompleksy lub podosobowości (w zależności od tego czy zajmujesz się magią, NLP, jungowską psychoterapią, etc). Te mentalne siły pozwalają nam na robienie pewnych rzeczy i jednocześnie zabraniają innych. Poprzez świadome przestawianie i przekierowywanie tych energii możemy tworzyć Serwitory. Umożliwiają one robienie rzeczy dotychczas niemożliwych, takich jak pozbycie się nałogowych zachowań, myśli lub emocji. Tak pojmowane Serwitory są świadomą formą przekształcania najczęściej nieświadomych bytów tak, by pracowały dla nas."

Jestem przekonany, iż techniki magii chaosu mogłyby być bardzo użytecznymi dla psychoterapeutów podczas leczenia anormalnych zachowań, lecz obawiam się że to już temat na zupełnie inny esej.

Marik - Serwitory, Psychodynamika i Modele Magii